

Przebój po liftingu. Trzej przyjaciele z Brukseli

16 lutego 2023

Identycznie jak prezydent Joe Biden i sekretarz stanu Anthony Blinken, 14 lutego br. na konferencji prasowej w Brukseli sekretarz obrony generał Lloyd Austin powiedział: „Ukraina przez rok zużyła już ogromne ilości pocisków artyleryjskich. Postaramy się z naszymi partnerami międzynarodowymi zrobić, co tylko można, by zapewnić tak dużo amunicji i tak szybko, jak to możliwe”.



Sekretarz Generalny NATO Jens Stoltenberg natomiast wypowiedział się w tym samym pomieszczeniu siedziby NATO, choć o innej porze nieco inaczej: „Wojna na Ukrainie pochłania ogromne ilości amunicji, redukując zasoby sojusznicze. Bieżące zużycie amunicji na Ukrainie jest wielokrotnie większe od naszej bieżącej produkcji. Stwarza to sytuację przeciążenia naszego przemysłu obronnego”.

Wniosek płynący stąd – NATO nie dysponuje nadwyżkami, które upłynniane byłyby na potrzeby Ukrainy, ale przekazuje bieżącą produkcję, która powinna tworzyć rezerwę na własny użytek. Redukuje to zasoby nienaruszalne, o jakich mówi sekretarz generalny.

Jeśli Ukraina zużywa teoretycznie 100 pocisków, NATO jest w stanie dostarczyć tylko część, wobec czego niebawem wyczerpią się zasoby. Wśród krajów sojuszniczych tylko 6 jest dostawcami: Polska, Rumunia, Niemcy, Francja, Wielka Brytania i USA.

Szef sztabu połączonych sił generał Mark Milley ocenił sytuację jeszcze inaczej: „Rosja już przegrała. Nasza koalicja nigdy nie była silniejsza, podczas kiedy Rosja jest światowym

pariasem. Świat inspirowuje się ukraińską odwagą i uporem. Rosja przegrała strategicznie, operacyjnie i taktycznie. Płaci za to ogromną cenę na polu walki”.

Czy można samemu wierzyć temu oświadczeniu, skoro pół roku wcześniej ocena była diametralnie odmienna, aż wywołała upomnienie Białego Domu o większą spójność z prezydencką narracją? Sam Joe Biden podkreślał wielokrotnie swoimi decyzjami, że zależy mu na wojnie i tego oczekuje od reszty otoczenia.

Spostrzeżenie podstawowe: o własnych przekonaniach, wiedzy i doświadczeniu nie czyta się z kartki. Trzej przyjaciele z Brukseli dowiedli tylko jednego, że umieją czytać. Generałowie z salonów prasowych są rozbudowaną biurokratyczną machiną wirtualnego zarządzania wojną. Dlatego ich opinie są wyrazem zapotrzebowania politycznego. Generałowie frontowi giną w walce jak żołnierze, dzieląc los podkomendnych.

Na poprawę nastroju i urealnioną wizję świata polecam świetny szlagier z dawnych czasów o uproszczonej, acz zaktualizowanej treści:

„Trzej przyjaciele z Brukseli, dwaj mundurowi i cywil,
Żyć bez siebie nie mogą, dziarscy i nierozłączni,
Niejedną bitwę przegrali, wojenkę też spartaczyli,
Często się rozjeżdżali, lecz zawsze się schodzili.

Jeden stary weteran się dąsa,
Coś tam mruczy i srogi ma wzrok.
O co chodzi? Kryzysu są ślady
Amunicji i czołgów jest brak.

Trzej przyjaciele...”

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com), [C-span.org](https://www.c-span.org)

Źródło: WolneMedia.net